

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 53

Na tropie sprawców śmierci ś. p. Hołówki

LWÓW (tel. własny). — Energetyczne śledztwo, prowadzone przez władze w celu wykrycia sprawców zabójstwa ś. p. Hołówki i samobójstwa terrorystycznych posła się przed. Władze policyjne przeprowadzają szereg rewizji u osób podejrzanych.

Wczoraj po przesłuchaniu Marii Fabian, pokojowej w willi S. S. Bazyliaka i Aleksandra Bujana, portjera tejże willi, zostali oni aresztowani.

Z Warszawy wyjechał do Truskawca sędzia śledczy Zand, celem wzięcia udziału w dalszych dochodzeniach.

List kondolencyjny Marszałka Piłsudskiego

Marszałek Piłsudski przesłał Matce ś. p. Tadeusza Hołówki następujący list kondolencyjny:

"Czcigodna Pani. Głęboko wzruszony wieścią o śmierci ś. p. Syna. Pani Tadeusza, spieszę wyrazić Pani cały mój żal i współczucie. W osobie Zgasłego traci Polska jednego z najlepszych synów, gorącego patriotę, wojownika walki o niepodległość i nieustraszonego, pełnego energii pracownika na polu twardej, codziennej pracy pokojowej. Świadomość, iż ta wielka i ciężka strata okrywa żalobą kraj cały, niechaj umniejszy ból Pani.

Józef Piłsudski, Marszałek Polski.

Wszystkim, którzy z powodu tragicznego zgonu mego ś. p. Meja, żechcieli złożyć mi wzruszające dowody współczucia i moralnej pomocy, a zwłaszcza Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Panu Marszałkowi Piłsudskiemu, wszystkim Panom Ministrom, Marszałkowi Izby Ustawodawczej, Bezpartyjnemu Biokowi Współpracy z Rządem oraz licznym instytucjom społecznym i politycznym — składam z głębi serca płynące podziękowanie.

Tadeuszowa Hołówna z rodziną

Prezjdum Naczelnego Komitetu dla spraw bezrobocia

Prezjdum Naczelnego Komitetu dla spraw bezrobocia. Na przesiedzeniu prezesa Związku Izby Przemysłowo-Handlowych b. m. n. Klarnera, na wiceprezesa zaś b. m. n. dr. Jurkiewicza i b. m. n. sen. Iwanowskiego.

Posiedzenie Rady Ministrów

Wczoraj wieczorem odbyło się pod przewodnictwem premiera Prystora posiedzenie Rady Ministrów. Na porządku dziennym znajdowało się sześć aktualnych spraw politycznych i gospodarczych.

Sejm znów opustoszał

Sejm znów opustoszał. Pogłoski o rychłym zwolnieniu nadzwyczajnej sesji nie utrzymały się. Kola polityczne przychylają się raczej do przypuszczenia, że nastąpi wcześniejsze zwolnienie sesji zwyczajnej budżetowej. Jakiś termin wymieniają początek października.

"Jakiś szatan kierował moim życiem!" — westchnęła ciężko, kończąc swe zwierzenia gaszącym głosem

Róża — królowa półświatki

Pod tym tytułem zamieścimy następne opowiadanie w dziale "NA ŚLIŚKIEJ DRODZE ŻYCIA".

Wykrycie alery szpiegowskiej w Brześciu

Szpieg-oficer skazany na karę śmierci przez sąd doraźny

Wczoraj zebrał się w Brześciu wojskowy sąd doraźny dla rozpatrzenia sprawy porucznika samodzielnego referatu mobilizacyjnego w D. O. K. Brześć.

Wpadł na trop szajki szpiegowskiej, która sprzedawała tajemnice wojskowe ościennemu państwu.

Na ślad zbrodniczej akcji władze wpadły dzięki aresztowaniu na granicy sowieckiej kuriera.

Przy którym znaleziono odbitki fotograficzne dokumentów wojskowych. Badanie odbitek usta-

liło, że pochodzą one z Brześcia z referatu por. Humnickiego. Kilkutygodniowa obserwacja por. Humnickiego ustaliła ponad wątpliwość jego kontakt z wysłannikami ościennego państwa. W trakcie porozumiewania został on aresztowany w Łodzi. Równocześnie z por. Humnickim władze bezpieczeństwa aresztowały kpt. w stanie spoczynku Rudnickiego, który pełnił funkcję łącznika między por. Humnickim a obcym wywiadem.

Por. Humnicki był w latach 1926 — 27 kierownikiem referatu mobilizacyjnego w D. O. K. Warszawa, którą to

referat obiał po nim rozstrzelał szpieg b. m. Demkowski.

Por. Humnicki zyskał na swoim stanowisku w Warszawie, dzięki gorliwości uznania przełożonych i dlatego przeniesiono go na bardziej odpowiedzialne i samodzielne stanowisko do Brześcia. Tutaj wpadł w nastawione sidła obcego wywiadu.

Sąd doraźny skazał por. Humnickiego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Sprawę drugiego szpiega kpt. w st. sp. Sąd postanowił wyłaczyć i przekazać sądom cywilnym.

Epidemia dżumy wybuchła w Hiszpanji

W Barcelonie zmarło 40 osób — Kordon policji nie pozwala wyjeżdżać przerażonym mieszkańcom

Piękny port hiszpański nad morzem Śródziemnym Barcelonę, liczącą około 800 tysięcy ludności, nawiedziła epidemia dżumy, która od dziesiątków lat nie nawiedziła Europy. Dotychczas zapadło na dżumę 150 osób, z czego 40 osób zmarło. Wiadomość o wybuchu epidemii wywołała w ogromnym mie-

ście wielką panikę, władze jednak odczyniły miasto kordonem policji, która nie pozwala nikomu wyjeżdżać. W mieście całkowicie zamiarło życie, gdyż mieszkańcy nie opuszczają mieszkań w obawie przed śmiercią zarazą. Wszystkie lokale publiczne zamknięto, tramwaje unieruchomiono z braku pasażerów.

Rozeszły się pogłoski, że wypadki dżumy zdarzyły się i w innych pobliskich miastach hiszpańskich. Władze francuskie w obawie, by dżuma nie została zawleczona do Francji, zamierzają zorganizować specjalną ochronę na granicy hiszpańskiej.

Chili pod grozą rewolucji w marynarce

z powodu obniżenia płac

LONDYN (ATE). — Z Walparaiso donoszą, iż w porcie zimowym marynarki chilijskiej Coquimbo wybuchł bunt wśród marynarzy. Załogi zbuntowanych okrętów aresztowały olice-

row, zmuszając ich do podpisania ultimatum skierowanego do rządu, które protestuje przeciwko zmniejszeniu żołdu w marynarce wojennej. Po podpisaniu przez oficerów tego ultimatum

marynarze powrócili na swe postojunki. Należy przewidywać, iż rząd uwzględni ultimatum w obawie przed rewolucją w marynarce wojennej.

Niepokojący brak wieści z „Nautilusa”

Z łodzi podwodnej pod podbiegunowemi lodami nie dają znaku życia

LONDY (ATE). — Od trzech dni brak jest wiadomości o losach łodzi podwodnej „Nautilus” i jej załogi. Ostatnie wiadomości nadesłane przez oficerów z pokładu „Nautilusa” donosiły, iż łódź podwodna walczy z silną burzą i manewruje wśród kry lodowej na wodach na pół-

noc od Szpicberga. Jeden z akumulatorów łodzi trzy dni temu był uszkodzony, kapitan Wilkins donosił, iż po uspokojeniu się łódź podwodna miała pogrążyć się i podróżować pod lodami w kierunku biegu. Brak wiadomości z pokładu „Nautilusa” wywołuje niepokój, tem bar-

dziej, że wyprawę kapitana Wilkinsa przesładowa ciągle rozmaite nieszczęścia a głównie uszkodzenia maszyn łodzi podwodnej. Stacje radiotelegraficzne w Norwegii usiłują nawiązać łączność telegraficzną z „Nautilusem”, jednakże bezskutecznie.

Hallo, Hallo!

Numer 21

„WESOŁYCH WIADOMOŚCI”
nadaje od dziś niezwykle program humorystyczny

Cena 10 groszy

SKRÓTY

Wczoraj wieczorem 59-letni inwalida usiłował odebrać sobie życie przez powieszenie w okrodzie przydzienia Rzeszy Niemiec. W niedziele jest choroba i brak pracy.

W Basrra (Irak) zmarło na cholera przeszło 400 osób. Osoby przybywające z Basrry do Jemratty Kuwejt, muszą się poddać 5-dniowej karantannie.

Jeden z urzędników towarzystwa Continental Illinois Bank And Trust w Chicago zeznał, że zdefraudował sumę, sięgającą 3 milionów dolarów.

Z francuskiej kolonii karnej Gujana zbiegło 12 więźniów, skazanych na dożywotnie ciężkie roboty. Sześciu z nich udało się dostać do republiki Wenezuela, pozostałych sześciu znajduje się na pełnym morzu.

Przed wizytą ministrów Francji w Berlinie

W Genewie omawiana była w ostatnich dniach między ministrami Niemiec dr. Curtiusem, a delegatem Francji François Poncet, sprawa wizyty ministrów francuskich w Berlinie. Termin wyjazdu nie został jeszcze ustalony. Mowa jest narazie o 26 września. Do tego czasu Liga Narodów ukończy swe obrady. Min. Briand, którego przyjazd do Genewy oczekują z początkiem przyszłego tygodnia, nie pozostanie tam do końca sesji, lecz wróci do Paryża wcześniej, aby móc wyjechać w odpowiednim terminie z premierem Lavalem do Berlina.

Rokowania Francji z Sowietami o zaniechanie wojen

BERLIN (ATE). — Berlińskie kola sowieckie utrzymują, że w rokowania o pakt nieagresji między Francją i Sowietami — poglądy obu stron zostały ostatecznie uzgodnione. Według twierdzenia kół sowieckich, podpisanie układu uzależnione jest jedynie od Francji. Pobyt Litwinowa w Genewie będzie zapewne wykorzystany dla omówienia tej sprawy z Briandem. Sowietko - francuski pakt o nieagresji ma być zawarty na okres trzyletni z rocznym terminem wypowiedzenia.

Natomiast sprawa układu handlowego sowiecko - francuskiego nie posuwała się naprzód. Sprawa spłaty przed wojennych długów carskich, które jest punktem wyjścia obecnych rokowań z Sowietami, narazie nie ruszyła z martwego punktu.

Republikański rząd Hiszpanji aresztuje członków królewskiego rządu

PARYŻ (ATE). — W Madrycie aresztowano wczoraj generałów: Berengera i Jordana, którzy byli członkami rządu Primo de Rivery. Aresztowani generałowie osadzeni zostali w więzieniu wojskowym. Generał Berenger był w chwili wybuchu rewolucji gubernatorem Katalonii, zaś generał Jordana wysokim komisarzem Marokka hiszpańskiego. Według oświadczenia złożonego przez szefa policji hiszpańskiej aresztowanie generałów nastąpiło na skutek uchwały komisji śledczej powołanej przez rząd republikański. W kołach politycznych Madrytu oczekują, iż w najbliższych dniach nastąpi dalsze aresztowania.

GIEŁDA

Obroty średnie, tendencja przeważnie utrzymana. Dolar 8,925 — 8,926.

Groza analfabetyzmu i oszczędności w szkolnictwie

Rozpoczął się nowy rok szkolny. Inaczej rozpoczął się, niż lat ubiegłych. Znacznie mniej dzieci wróciło na ławki, wypoczęte, ze śladami na buzi, lata, spędzonego na wsi. Gorsze warunki materialne rodziców, brak miejsca na kolonjach letnich, wieżółki tysięcy dzieci w dużych murach miasta.

A teraz te dzieci znalazły się w klasie, której dodano dla oszczędności 20 nowych uczniów, co zapowiada znowu przeludnienie na małej przestrzeni izby szkolnej.

Nauczycielstwo wróciło do szkół rozgorączkowane i przederwawiane. Obniżki uposażeń, groźba redukcji, wreszcie powiększenie pracy, wywołały niesmiertelny nastrój wśród nauczycieli.

Jeszcze na rok 31/32 zredukowanych zostanie 2 tysiące nauczycieli szkół powszechnych w Polsce. A wiadomo, czy nie nastąpią dalsze redukcje. Ofiarą oszczędności padną przede wszystkim nauczyciele niewykwaliifikowani, a wysłużeni przejdą na emeryturę.

Ponieważ dla zaradzenia brakowi miejsc w szkołach, ustawowa liczba dzieci w poszczególnej klasie z 42 podniesiono do 60-ciu, nauczyciel zostaje zmuszony do większego wysiłku przez prowadzenie liczniejszej gromady dzieci. Oprócz tego ze względu na ograniczenie ilości nauczycieli, podwyższono godziny pracy kierownikom szkół, wypełniono do maksimum cyfry 30 godzin na tydzień zajęć nauczycieli w samej szkole.

Przykrości, jakie dotknęły nauczycieli, odbijają się znowu na dzieciach.

Dziecko, które w szkole szuka innego nastroju niż panuje w domu, gdzie ciągle słyszy o złych czasach, drożyznie, nauczyciel obdarzy w tym roku własną zgryzotą.

Dotychczas nauczyciel, godziwy wolny, które mu wypadły wśród zajęć, mógł obracać na korzyść dziecka, prowadząc biblioteczkę, kasy, samorządy, teraz praca nauczyciela wyżyłkła na zaniechanie do oszczędności a wzajemian za to nauczyciel otrzymał gorsze warunki dnia dzisiejszego i niepewność jutra.

Prawdziwą tragedię przeżywa dzieci, dla których niema miejsca w szkole. 300 tysięcy

nie rozpocznie w tym roku nauki, odsunięto je od książki, pozabawiono najdonioślejszego prawa człowieka — oświaty.

Niemal piędziesiąt na budowę nowych szkół, niema kedytów na wykończenie budowanych, na wynajęcie lokali i utrzymanie

aparatu szkolnego. Konieczności oszczędnościowe najboleśniej dotknęły oświatę.

Na rok szkolny 31-32 zmniejszono budżet o 80 milionów złotych, a przecież zapowiadano podwyższenie o 50 milionów. Wybudować nowe szkoły, po-

większyć zastępy nauczycieli, dać wszystkim dzieciom możliwość pobierania nauki i to w warunkach najlepszych, oto po ważne narzucające się zagadnienie. 300 tysięcy dzieci bez szkoły, to groźba katastrofy analfabetyzmu.

O czym mówią i piszą?

Wstrząsająca śmierć — Odrażające barbarzyństwa — Berliński mózg i hajdamackie ręce — Ugoda i terror — „Sprawa nasza jest czysta i święta”

Wstrząsająca śmierć s. p. posła Tadeusza Hołówni, poruszyła do głębi całe społeczeństwo: zginął bowiem tragicznie „apostół” pojednania narodowości, czystych zamiarów i czystych rak.

S. p. poseł Hołowko pisze p. Thugutt w „Robotniku” —

„Niemordowanie od najmłodszych lat swoich szukał sposobu rozpięcia tego piekielnego węzła, który się między nami a mniejszościami radziernął.”

A jednak znalazł się trybunał, który podpisał wyrok śmierci na człowieka niewinnego gwałtów człowieka dobrej woli, tylko dla tego, aby nie uwiódł jego narodu.

Nawet w dzisiejszej epoce zdrajczenia powołanego, jest to coś odrażającego barbarzyńskiego w tym wykonanym na zmię wyroku.

Byłoby zbrodnia niemniejsza, niż truskawiecka, oskarżać i do odpowiedzialności pociągać za to, co się stało, naród ukraiński. Mimo wszystko droga do pokojowego współżycia obu narodów musi być odważna, skoro już, skuci przez przeszłość, musimy na jednej ziemi żyć razem.”

„I. K. C.” woła, że „Hajdaniackie krwawe ręce” kierowane były przez „berliński mózg”.

Niemcom — stwierdza „I. K. C.” —

„chodzi o wywołanie, podsygnięcie i utrzymanie stanu fermentu i wrzenia wśród naszych mniejszości, aby następnie wygrać je jako stuty na polu międzynarodowym.”

U. O. W. (Ukraińska Organizacja Wolności) to tylko narzędzie, narzędzie, kierowane przez inny mózg i inną wolę.

C. co zdołał być do utopienia we krwi całego świata, nie cofa się, gdy chodzi o życie jednego czy kilkudziesięciu ludzi.

My to rozumiemy, ale trzeba było być prawdą i rozumem i także ciałem.”

Na zbieg obrad kongresu mniejszości w Genewie z wznowieniem terroru w Małopolsce, zwraca uwagę „Gazeta Warszawska” i pisze:

„Na propozycję ugody i zwiasta-

nych z nią przewidywanych ustępstw politycznych odpowiedział nie tylko U. O. W. szeregiem krwawych zamachów i zabójstw jednego z najgłośniejszych zwoenników ugody, ale i UNDO deklaracją o charakterze antypolskim na kongresie genewskim.”

„Gazeta Polska” pisząc o oburzeniu narodu ukraińskiego na sprawców okropnego mordu stwierdza:

„Społeczeństwo ukraińskie tym razem dobitnie zamianstowało, że wiernie stoi przy Rzeczypospolitej, oraz szczerze pragnie całowitego braterstwa i współżycia polską, bez względu na niepożyteczne akty terroru mordców, inspirowanych przez wrogów państwa.”

Świadczą o tem przemówienia Ukraińców podczas żałobnych uroczystości. Jeden z mówców nad trumną s. p. Hołowki wołał:

„Twoja śmierć męczennicka nakłada na nas święty obowiązek doprowadzić wiernie sprawę zbrodni polsko-ukraińskiej do tem szybszego i szczęśliwego końca.”

Nas nie przestraszy największy nawet terror, a ofiary, które poświęcimy w imię prawa i sprawiedliwości, upewniają nas tembardziej, że sprawa nasza jest czysta i święta, bo my, jak i Ty, chcemy widzieć Polskę wielką i potężną, a Naród Ukraiński odładować w chwale Jego oświecenia.”

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Tajemnicza śmierć królowej półświatka

Udałem się do gabinetu naczelnika urzędu śledczego.

— No i co, panie Bachrach, wydobyl pan cokolwiek od niego? — zapytał.

— Mam wrażenie, panie naczelniku, że dziewczyna mówi prawdę i nigdy go przedtem nie widziała. Jest to rzeczywiście zagadka, przewyższająca moje siły. W mieszkaniu znaleziony zostaje wraz z gospodynią zamordowany mężczyzna, którego nikt przedtem nie widział. Należałoby przede wszystkim sprawdzić wszystkie hotele i pensjonaty w Warszawie, czy nie zginął jakiś przemyślny, należałoby również szukać i w mieszkaniach prywatnych. Będzie to co prawda nie takie łatwe, ale mam wrażenie, że jeżeli zamieszcimy w prasie fotografie zamordowanego, to zgłosi się ktośkolwiek, kto zdoła dać nam pewne wskazówki.

— Watpie, czy zamieszczenie fotografii odniesie jakiś skutek. Głowa i twarz nieboszczyka jest tak zniekształcona, że trudno będzie zrobić dobrą odbitkę — odezwał się naczelnik.

— W każdym razie spróbować musimy, ale przedtem udam się raz jeszcze wraz z kolegą do mieszkania zamordowanej. Nie wykluczone jest, że pomiędzy korespondencją zmarłej lub jej rzeczami znajdziemy jakieś ślady, mogące naprowadzić nas na ślad morderców.

— Natychmiast porozumiem się z prokuratorem i uzyskam pozwolenie na odpięczętowanie mieszkania i dokonanie szczegółowej rewizji. Oczywiście wraz z panem ze sobą dwóch świadków i wszelkie kosztowności i pieniądze, znajdujące się w mie-

szkaniu opieczętuje pan natychmiast i odesła do Urzędu Śledczego, jako dowody.

Już po półgodzinie, uzyskawszy zezwolenie prokuratora, udaliśmy się wraz z kolegą oraz przodownikami policyjnymi do miejsca zbrodni. Przed domem promadziły się tłumy ludzi, którzy z gazet dowiedzieli się o popełnionej ubiegłej nocy zbrodni. Zastaliśmy też na miejscu szereg zadanych wiadomości reporterów całej prasy stołecznej, którzy obiegli mnie i zasypali pytaniami, na które, niestety, nie mogłem udzielić im żadnych wiadomości.

Przedewszystkiem zauważyłem zabezpieczenie przedmiotów wartościowych i pieniędzy. Zamordowana miała piękną biżuterię, mającą wartość niemałego majątku. W szufladzie od biurka znalazłem około trzydziestu tysięcy marek w gotówce oraz książkę czekową jednego z banków warszawskich. Jak się następnie okazało, nieboszczyk miał w banku tym ulokowane przeszło sto pięćdziesiąt tysięcy marek, co na owe czasy przedstawiało dość duży majątek. Zagadka zatem było, dlaczego kobieta tak bogata miałaby utrzymywać tajny dom gry i czerpać z niego zyski. Możliwe również było, że sama była hazardzistką, co na owe czasy przedstawiało dość duży majątek. Zagadka zatem było, dlaczego kobieta tak bogata miałaby utrzymywać tajny dom gry i czerpać z niego zyski. Możliwe również było, że sama była hazardzistką, co na owe czasy przedstawiało dość duży majątek.

Rozpocząłem od poszukiwania korespondencji. W jednej z szufladek znalazłem mnóstwo listów miłosnych oraz cały stos fotografii mężczyzny i kobiet.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wesoły Kącik

PO WAKACJACH



Rok szkolny już się rozpoczął. Camurą opaionych i wypoczętych dzieciaków znowu zapełniają klasy.

Pierwsza lekcja w szkole po wszechnej. Naturalnie mówi się o minionych wakacjach. Gdzie kto był, co widział, co przazył?

— Łobuziński, gdzieś był?

— W Warszawie.

— No i jak spędzałeś czas?

— Musiałem cały czas pino-
wac mieszkania, bo mama w
sklepie, a siostra była na kolon-
jach.

— Nudziłeś się?

— Eee, co się miałem nudzić?

Przyjechała do nas młodszą
ode mnie kuzynka, to ją po ca-
łych amach tużkiem.

— Łapkiewicz, a tyś gdzie
był?

— Na kolonjach.

— Dobrze się bawiles?

— O jej! Jeszcze jak! Co-
dzienne było mięso, w niedzielę
na podwieczorek ciasto da-
wali, a raz to na obiad była ku-
za.

— A Figielski gdzie był?

— U wuja na wsi.

— No i jak ci przeszły waka-
cje?

— O, było bardzo wesoło!

Raz to się paliło na wsi, a raz
to nawet wujaka okradli. Trzy
krowy mu zabrali.

— I to było takie wesołe?

— No chyba. Bo się złodzieje
straszenie nabrali. Akurat przed
samą kradzieżą dziewczyny ze
wszystkich trzech krowk cały
mleko wydoili.

— No, a Pipkowski był na
wsi?

— Byłem, panie p. sorze.

— To powiedz mi, jakie zwie-
rze najbardziej ci się podobało?

— Kura?

— Dlaczego?

— Bo ją można jeść przed urę-
dzeniem i po śmierci.

— Ehi, ty tylko o jedzeniu my-
ślisz. Psa się nie je, a jednak
jest bardzo ładnym i pożytecz-
nym zwierzęciem.

— Psa nie lubię, bo gryzie.

— Boś go pewno drażnił.

Prawdziwego przyjaciela zwie-
rząt, wszystkie zwierzęta lubią
same nawet do niego przycho-
dzą. No powiedzcie mi, dzieci,
które z was jest przyjacielem
zwierząt?

Milczenie.

— No to kto z was zna jakie-
goś przyjaciela zwierząt?

Wstaje Bryczkier.

— Panie p. sorze ja znam jed-
ną przyjaciółkę.

— Któż to taki?

— Moja mama.

— O, to bardzo ładnie. Ma-
cie w domu jakie zwierzęta?

— Nie, ale moja mamę rok
rocznie odwiedza bocian.

Napoleon Sadek.

Zabił brata za zamordowanie matki i siostry

Zabił brata za zamordowanie

Od dłuższego już czasu między braćmi Wanałikami trwały kłótnie i awantury na tle spadkowym. Niezadowolony z ostatniej woli ojca, przeznaczającego mu mniejszą część majątku, Antoni Wanałik nachodził stale młodszego brata Józefa i urządził mu awantury.

Nie tylko zresztą do brata miał pretensje. Kłócił się również z matką i siostrami. W cząstce jednej z takich sprzeczek, uderzył matkę — staruszkę drgiem w plecy z tak wielką siłą, że w dwa tygodnie później zmarła. Następnie to samo uczynił z jedną z siostr, która również pobił do tego stopnia, że po czterech tygodniach zmarła. Józef Wanałik dostał wskutek tych trzech silnych rozstroju nerwowego.

Przebrała się jednak miarka tych występów, kiedy rozzu-
chwalony Antoni w czasie nie-

obecności brata zaczął rabować jego dobytek. Doprowadzony tem postępowaniem brata do ostateczności, Józef chwycił za siekiere i poszedł do niego „na rozprawę”. Straszny cios toporem w głowę — przerwał kłótnię.

Antoni po odwiezieniu do szpitala zmarł. Józef zaś poszedł do więzienia.

Stając przed sądem plakał i prosił o łagodną karę. Świadkowie zeznali, że zabity Antoni był awanturniczego usposobienia, natomiast Józef cieszył się ogólną sympatią jako cichy i potulny młodzieniec. Nawet siostra oskarżonego i zabitego oświadczyła, że Antoni był ich stałym prześladowcą i dręczycielem.

Sędziowie biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące skazali Józefa Wanałika na cztery lata ciężkiego więzienia.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

54)

Jan przywarł ustami do pozostałych kartek, na których wyraźnie odnajdywał jeszcze ślady leż swojej Marysienki, która pozostała na zawsze jego jedyną miłością, niezapomnianą, niezatartą, wieczną!

I nagle opanowało go pragnienie nieodparte, szalone, potężne...

Urzuć Mirę już, zaraz, jak najszybciej!

Nie kładł się wcale spać, tylko skoczył do pobliskiego jeziora, aby się orzeźwić kąpielą.

Gdy po chwili wrócił, zastał Aleksę już na nogach. Siadał właśnie do biurka i zabierał się do pisanja listu. Zapytał:

— Do kogoś to?

— Do księżniczki Góryckiej.

— Co jej piszesz?

— Winię jej, życząc szczęścia.

— Jakto? Winię nie pojedziesz na jej ślub?

Starzec potrząsnął głową i rzekł:

— Wierzę mi, że chciałbym z całej siły, ale do prawdy nie mogę. Nie dojadę żywy.

— Czy chcesz, abym ja odwiózł ten list? Sam go doręczę...

— Mirce?

— Tak.

— Nie... boisz się?

— Ani trochę. Któż mnie dziś pozna? A, zresztą, gdyby nawet... Mówiłeś przecież, że dawna hrabina Radłowska jest obecnie księżną Górycką?

— Tak, ale cóż z tego?

— Mam przecież z nią rachunek do wyrównania. Jest więc pretekst.

Aleksy nie opierał się dłużej i po napisaniu listu do Miry, wręczył go Janowi, ten zaś dał mu wzmian do przeczytania pośmiertny list Marysi, mówiąc:

— Podczas mojej nieobecności przeczytaj ten ostatni list Marysi. Nie chcę, aby ta tajemnica pozostała ci nieznaną. Nie wolno mi mieć tajemnic przed tobą, coś mi tyle dobrego w życiu okazał. Wnet wrócę. Postaram się koniecznie doręczyć Mirce list osobliście i opowiem jej, jak ciębie ceni i szanować powinna. Biegnę do niej, biegnę, do mojej jedynej...

— ... córki? — domyślił się nagle Aleksy.

Jerzy Czarski myślał uparcie nad tem, jaka tajemnica owiewa Góryczę, bo że coś tam musi być nie w porządku, przekonywał się stale po mrocznych minach mieszkańców zamczyska.

Nie mógł wszakże niczego się dowiedzieć. Zresztą, chodziło mu głównie o to, czy Mira jest rzeczywiście jedyną spadkobierczynią księcia, a to zdawało się nie ulegać żadnej wątpliwości. Oglądał przecież jej metrykę.

Na wszelki wypadek postanowił wszakże od-

wiedzieć jeszcze księdza Horzeckiego, który przecież, może, ale chciał na wszelki wypadek dać dowód swej dobrej woli.

Ksiądz proboszcz był już bardzo słaby. Chorował na serce, miewał coraz częstsze ataki. Był już nawpół sparaliżowany.

Jerzy udawał pokorę i ujął księdza proboszcza udaną pobożnością. Oświadczył księdzu, że przybywa zapytać o jego zdrowie, bo życzyłby sobie, aby ks. Horzecki, jako ten, co chrzcił Mirę, mógł również dać jej ślub.

— Niestety, drogi synu, nie będę miał tego szczęścia — odparł słabym głosem ksiądz Horzecki, — nie dowlokę się już do kościoła z plebanji.

Gawędząc z Jerzym, ksiądz proboszcz, wyjął z szuflady biurka list z wielkimi pieczęciami lakowymi. Zerkając łapczywie, Jerzy dostrzegł na nim słowa:

„Do mojego dziecka” i potem jeszcze coś, czego nie mógł przeczytać.

Jak błyskawica przemknęła przez mózg Jerzego myśl...

Może ten list właśnie jest rozwiązaniem tej dręczącej tajemnicy.

Tymczasem ksiądz obracał list w ręku, jakby nie mogąc się zdecydować na stanowczy krok.

Wreszcie zapytał Jerzego:

— Kiedyż ma się odbyć ślub?

— Jak tylko wyjdą zapowiedzi...

Ksiądz namyślił się jeszcze chwilę, odłożył list do szuflady i chciał ją zamknąć, lecz wtem...

Wtem chwycił go straszliwe duszności. Odwrócił głowę w tył... Chciał coś rzec, krzyknąć, lecz słowa wzięły mu w gardle...

Widąc było, że tracił przytomność. Po chwili zamknął oczy...

I nagle padł bezwładnie, jakby podcięty kłosem.

Jerzy, nie myśląc o niczym innym, schwycił list i znów rzucił okiem na znane już mu słowa: „Do mojego dziecka”.

„Gdy dojdzie do pełnoletności, lub jeżeli to będzie dziewczynka, gdy wyjdzie zamaż”.

Nie namyślając się ani sekundy, schował ten list do kieszeni, zamknął szufladę i teraz dopiero rzucił się na ratunek księdzu proboszczowi.

Cała scena nie trwała nawet dziesięciu sekund. Gdy na wołanie Jerzego nadbiegła gospodyni księdza, aż załamała ręce z rozpaczą.

Był to silniejszy atak, niż kiedykolwiek.

— Doktora! — zawołała.

— Może mam skoczyć po doktora Jarczyńskiego?

— O ile hrabia łaskaw...

— Doskonale. Mam tu mojego konia. Już pędzę.

— Opatrzność nam tu hrabiego zesłała. Oby nie było już za późno!

Jerzy widział dobrze, że już lekarz nie po-

może, ale chciał na wszelki wypadek dać dowód swej dobrej woli.

Zasłat na szczęście doktora Jarczyńskiego, który właśnie przed chwilą wrócił ze swego rannego objazdu.

Pospiechali obaj do plebanji.

Biedny proboszcz nie odzyskał przytomności. Doktor Jarczyński nie krzywał, że stan księdza jest beznadziejny.

Niczymi nie mógł bardziej uradować Jerzego, który już dąsał się, że czyn jego pozostanie bezkarany. Wysłuchał się więc cichutko zostawiając wszystkich pograżonych w rozpacz. Chciał jak najprędzej poznać treść listu. To też nie czekał nawet aż przybędzie do Horodeńki, lecz już po drodze zatrzymał konia w lesie i siadłszy pod dębem szybkim niecierpliwym ruchem głamał lakowe pieczęcie.

I oto co przeczytał:

„Umieram. Nie żał mi życia. Od dnia mego ślubu, to jest od dziewięciu miesięcy, byłem ono dla mnie katuszą.

Nie należy wszakże za to winić ks. Góryckiego, mego męża. Nie! Jedynie tylko mnie! Ten, co ci da nazwisko, cierpiat bodaj nie mniej ode mnie.

Umieram z rozpaczą, że zostawiam Cię samo, bezbronne, w jego rękach. Bo wiem, że Cię będzie nienawidził za grzechy Twojej matki.

Biedne dzieciątko moje!

Miej odwagę! L... poczucie sprawiedliwości!

Odwaga Ci będzie niezbędna, aby oprzeć się przeciwnościom życia, które spadną na Ciebie już może podczas Twojego dzieciństwa i młodości.

Sprawiedliwością się kieruj wobec ks. Góryckiego.

Jeżeli będzie dla Ciebie surowy, jeżeli nie odczujesz z jego strony ojcowskiej tłkliwości, wiedz, że jest dla Ciebie niczem i że tylko jego łitości zawdzięczasz jego nazwisko i być może majątek, o ile Cię nie obdarzy zechce. Bo sama Twoja obecność w jego domu jest dlań właściwie katuszą i upokorzeniem.

Odpłacaj mu więc wdzięcznością i szacunkiem za opiekę, którą nad Tobą rozłożył, za jego dobroć, choć często zapewne z domieszką goryczy i bólu.

Rumienię się przed Twoją pustą jeszcze kołyską, kłesząc to wyznaniem drżącą ręką.

Nie wiem, jaką przyszłość gotuje Ci los i tak się jej obawiam, że wolałabym chwilami wziąć Cię ze sobą, abysmy razem zaznali wiecznego spokoju w mogile.

Ale to byłby nowy grzech i nowa zbrodnia.

Więc żegnaj moje drogie, kochane, malenstwo!

Nie przeklinaj nieszczęsnej grzesznej matki Twojej! Dość już się wycierpiała! Już dość tragicznie zaciążyło nad nią przekleństwo grzechu!

Dalszy ciąg jutro.

JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości” o wszystkich zawodach i rzemiosłach stolicy

Manicurzystki i Kosmetyczki

Zaczerwone filtry. — Pokusy zawodu. — Marne zarobki. — Praca samodzielna. — Lepsza dola kosmetyczek.

Zakład fryzjerski w śródmieściu. Wchodzimy do wnętrza...

— Uuu... szanowanie! — słyszymy zewsząd.

Ogólna poruszenie. Nic dziwnego. W tych ciężkich czasach każdy gość jest przyjmowany z honorami.

W przejściu do „salonu męskiego” stoją dwa stoliczki, przy nich — dwie blade panienki. Coś ślubią w rękach.

Gość rozsiada się wygodnie i rozkazuje:

— Strzyżenie, golenie, manicure...

— Manicure!... Panno Janin!

— wola fryzjer, pan Franciszek.

Jedna z panienek zrywa się od stolika, jakby ją poraziło. Manicure! Przecież znalazł się taki. Pierwszy. Jest godzina 3 po południu.

Panienska ujmie brzegi stolika, podnosi go i niesie w kierunku gościa.

— Pan — manicure?

— Tak!...

Gość pochylony — z pod nożyczek fryzjerskich sięga wajchem, ku manicurzystce. Jest młoda, cera starannie utrzymana, włosy równo ułożone, ręce drobne ujmują zaniechaną rękę gościa.

Strzyżenie skończone i gość

niewiele więcej uwagi może po-

święcić manicurzystce. Pierwsza nieśmiałość mija.

— Pani ma takie ładne usta...

— powiada.

Panienska uśmiecha się — i zabiera się do drugiej ręki.

— Do której godziny panie pracują? — zaczyna gość z innej beczki.

— Do 7-ej...

— A potem?

— Do domu...

— A dziś?

— Też...

W tem miejscu rozmowa stała się cichszą i trudno przewidywać, jakie miewa zakończenie.

Dość, że kaskadka manicu-

rystka wiele ma pokus. Niektóre potrafią je zwalczyć, inne ulegają. A te, które zwalcza — ileż muszą wysłuchać nieprzystojnych propozycji, ileż doznać upokorzenia i ileż razy narazić się na wiele ordynaryjnych...

Nie piszmy, zresztą, o tem tak jakby należało: oblesnie i plugawie!

W stosunkowo krótkim czasie, bo w ciągu kilku lat, niema dziś zakładu fryzjerskiego, który by nie zatrudniał manicurzystek. Jedne zakłady zatrudniają je wyłącznie dla wygody gości, nie sięgając po zyski z tego tytułu, inne znowu — ciągną z manicurzystek wcale pokaźne zyski.

Zazwyczaj manicurzystki otrzymują 50 proc. z kasy. Przy-

nosi im to od 15 do 40 zł. tygodniowo. Ponieważ trudno za to wyżyć, więc wiele manicurzystek opuszcza zakłady i poczynają pracować samodzielnie, obniżając znacznie ceny zabiegów, nierzadko do 75 gr., co, oczywiście, psuje ceny manicurzystkom, pracującym w zak-

W niektórych zakładach potrafią je zwalczyć, inne ulegają. A te, które zwalcza — ileż muszą wysłuchać nieprzystojnych propozycji, ileż doznać upokorzenia i ileż razy narazić się na wiele ordynaryjnych...

Nie piszmy, zresztą, o tem tak jakby należało: oblesnie i plugawie!

W stosunkowo krótkim czasie, bo w ciągu kilku lat, niema dziś zakładu fryzjerskiego, który by nie zatrudniał manicurzystek. Jedne zakłady zatrudniają je wyłącznie dla wygody gości, nie sięgając po zyski z tego tytułu, inne znowu — ciągną z manicurzystek wcale pokaźne zyski.

Zazwyczaj manicurzystki otrzymują 50 proc. z kasy. Przy-

nosi im to od 15 do 40 zł. tygodniowo. Ponieważ trudno za to wyżyć, więc wiele manicurzystek opuszcza zakłady i poczynają pracować samodzielnie, obniżając znacznie ceny zabiegów, nierzadko do 75 gr., co, oczywiście, psuje ceny manicurzystkom, pracującym w zak-

Na przyszły raz — o piekarzach.

J. Sybirska.

KRONIKA

WRZESIEŃ

3

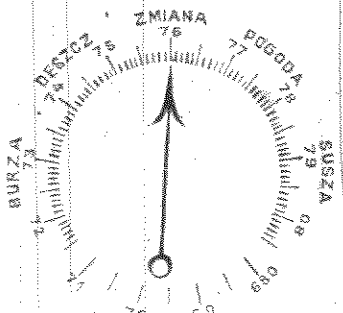
Czwartek

Wschód słońca
g. 4 m. 48
Zachód słońca
g. 18 m. 21

Winszujemy:

Dziś — Bronisławowi
Jutro — Rozalii

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o 6 mm

Wczoraj ciśnienie barometru
760 — tendencja zniżkowa

Nocne dyżury aptek

Dziś — Apteka Klinkowskiej
na Plac Batoiego 2, tel. 112.

Co usłyszymy dziś przez radio.

WARSZAWA. Godz. 10.15 Przeglad prasy kraj. PAT. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnal krak. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Muzyka z płyt gramofon. 13.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Meteorol. 14.30 Komunikat L.O.P.P. 16.00 Muzyka z płyt gramofon. 16.45 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żegluga i ryb. 17.15 Płyty gramofon. 17.55 Odczyt 18.00 Koncert 19.00 Rozmowa 19.20 Muzyka z płyt gramofon. 19.40 Skrz. pocz. rolnicza. 19.55 Urzęd. kom. Państw. Inst. Meteor. 20.00 Pras. wy. Dz. Radjowy 20.10 Kom. sportowy 20.15 Muzyka lekka 22.00 Fejlet. 22.15 Dod. do Pras. Dz. R. 22.20 Kom. meteor. lotn. sportowy i polic. 22.25 Program na dzień następny 22.30 Koncert 23.00 Muzyka taneczna.

Nowo-otwarta RESTAURACJA
Zw. Inwalid. Wojen. odz. w Grodnie
ul. Dominikańska 18, tel. 182.

BAR-WINIARNIA „BAGATELA”

Obiady z 2 dań 1.50 gr.
kolacje, śniadania,
wódki, koniaki, likiery; wina
z beczek na lampki i w butelk.
orkiestra smyczkowa
od g. 14—16 i od g. 19—24.
Kuchnia wykwinna.
Łoże—gabinety. x—9

Unieważniam zagubiony kwit
lombardu miejskiego № 836
z dn. 16 VII 1930 r.
2—3 120

KINO

„Światowid”

Brygidzka № 2

od 4 września pocz. seansów:
I—17.30, II—19.40, III—21.40.

Ceny miejsc: parter 80 gr.
balkon 60 gr.

Straszny wypadek.

Granat rozerwał się wśród obsługi dział

W czasie ostrego strzelania 6 pułku artylerji ciężkiej na poligonie pod Baranowiczami, rozerwał się pocisk armatni wśród obsługi, raniąc ciężko ppor. Batlańskiego i kanoniera

Dedersa.

Ppor. Batlańskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Brześciu, zaś kanoniera Dedersa umieszczono w szpitalu w Słonimie.

Krwawe wesele

We wsi Połotkowo gm. Hornica pow. grodzieńskiego, został zabity mieszkaniec tejże wsi, Jan Jaroszewicz.

We wsi tej odbywało się wesele. Gdy orszak weselny odjeżdżał do ślubu, weselnicy zostali napadnięci przez kilku osobników, między którymi znajdował się także znany awanturnik Jan Jaroszewicz. W czasie a-

wantury jaka przy tem wynikał jeden z weselników Piotr Wasilewski, mieszkaniec wsi Korobczyce gm. Hornickiej, dobywszy rewolweru, oddał kilka strzałów, kładąc trupem na miejscu napastnika Jana Jaroszewicza.

Zabójcę aresztowano, dochodzenie prowadzi Posterunek Policji Hornica.

Powrót p. Wojewody.

Pan Wojewoda Zyndram Kościakowski wrócił z urlopu wypoczynkowego i 1 września rozpoczął urzędowanie.

Piorun przesadził stare drzewo

Podczas ostatniej burzy we wsi Iwacewicz, pow. kosowskiego zdarzył się nader ciekawy wypadek.

Nieopodal zagrody niejakiego Dybinka piorun uderzył w sad owocowy.

Grom wyrwał około 10 tonu ziemi i przerzucił tę ołbrzymią i ciężką bryłę o kilkadziesiąt metrów.

Rosnąca tam stara jabłoń została w ten sposób przesadzona, nie doznawszy żadnego uszkodzenia.

Obiady domowe dla smakoszy

Doskonały obiad z 2 dań suty i bardzo smaczny 1 zł. 40 gr., z 3 dań 1 zł. 70 gr.
gościom stałym rabat
2 razy na tydzień drob., we czwartki prawdziwe i litewskie kolduny.

Obiady kuracyjne według umowy, również z dostawą do domu.
Kuchnia pod kierownictwem samej właścicielki, wzorowa czystość.
ul. Akademicka 2 m. 13.
9—10. dawniej Koł. Ielna. 17

Kupujcie wyroby krajowe

Obława na wilki.

W tych dniach urządzona została w lasach p. Skirmunta w Szemietowszczyźnie obława na wilki, podczas której zabito 6 wilków młodych i raniono jednego starego. Należy przypuszczać, iż ze względu na to, że podczas zeszłorocznej zimy wilki były plagą ludności tych wsi, które położone są w pobliżu większych kompleksów lasów, będą obecnie już przed nastaniem zimy urządzone także w innych miejscowościach podobne obławy.

Pożary.

Wczoraj w nocy w Krynkach przy ulicy Polnej № 1, wybuchł pożar, który strawił docznie dom mieszkalny, chlew i spichrz wraz z tegorocznymi zbiorami na szkodę Czerewacza Juliana.

Przyczyna pożaru, jak każe przypuszczać wstępne dochodzenie, prawdopodobnie podpalenie w celu uzyskania premii ubezpieczeniowej.

POTRZEBNI starsi chłopcy do sprzedaży gazet

Zgłaszać się do Administracji Ostatnie Wiadomości Grodzieńskie ul. Rydza-Smigłego 6.

Miła siostrzyczka

Mieszkanca wsi Krzyżaki gm. Wiercieliskiej pow. grodzieńskiego Pochar Anna, nie może się poszczycić przyjaźnią swej siostrzyczki, która chociaż zamieszkuje w innej wsi t. j. w Małyszczynie, tejże gm. i nazywa się Aponik Justyna, to jednak powinna była się jej wystrzegać. Dowodem tego jest, że nawet z zamkniętego mieszkania, miła siostrzyczka z Małyszczyny zdołała przywłasz-

czyć sobie 117 zł. czyli całą gotówkę, jaką Anna Pochar przechowywała w kuferku.

Chociaż Policja sporządziła specjalny protokół i wszczęła energiczne dochodzenie to jednak p. Pochar Anna, przyrzeka sobie, nieprzechowywać więcej gotówki w kuferku, a składać takową w Kasie Stefczyka lub w P.K.O., co ją bezwzględnie zabezpieczy na przyszłość, od podobnych kradzieży.

Ze sportu. Tennis.

W niedzielę wyjeżdża do Białegostoku Sekcja Tennisowa Cresovji na zawody rewanżowe.

Skład zawodników następujący: panie: Dessinowa, Ignatowiczowa, Jęlcowa, Panowie: Bortnowski I, Bortnowski II, Bortnowski III, Koelichen, Choynowski II.

Jak wiadomo zawody rozegrane w Grodnie w dniu 15/VIII dały wynik 6:5 co wskazuje, że siły są prawie równe, dla tego też rewanż ten zapowiada się nader ciekawie.

Dowiadujemy się, że wielu grodzieńskich miłośników białego sportu, również wyjedzie do Białegostoku—by przyrzec się tej naprawdę interesującej grze.

WSZELNIE ODZNAKI SZKOLNE do czapek lub beretów

według wzorów szkolnych są do nabycia

tylko u grawera

L. ACHUNA

Dominikańska 3

vis a vis banku Zakhejma

RODZICE!

Rozpoczynając z Bogiem rok szkolny pamiętajcie o oszczędności w dzisiejszych trudnych czasach, każdy może zaoszczędzić sporo pieniędzy kupując wszystkie potrzebne artykuły jak:

Podręczniki szkolne

(używane z rabatem do 50%)

Materiały piśmienne

Pomoc naukowe

Tornistry, teczki

skórzane i płócienne

— po cenach fabrycznych —

Jest to możliwe tylko w księgarni i składzie mat. piśm.

E. IBERSKIEGO

GRODNO, Dominikańska 29.

gdzie są najniższe ceny

Zakupującym materiały piśmienne dodaje się bezpłatnie „Mój dziennik” lub „Przyjaciel szkolny” na 1931-32 rok.

Kupujcie tylko
wyroby krajowe!

12—x 115

W każdym urzędzie pocztowym możecie wnieść 3 złote, jako opłatę miesięczną na gazetę poranną

Ostatnie Wiadomości GRODZIENSKIE

TEATR MIEJSKI

piątek 4 września o godz. 8.30 wiecz.

tylko jeden raz wystąpi na czele własnego zespołu

Bogusław Samborski

w 3-ach akt. komedji Lajos Larjo

PRAWDA CZY KŁAMSTWO

Skład zesp.: Ludwika Pietrykiewiczówna, St. Jarszewski, Z. Opolski, St. Orlik i inni. Reż.: B. Samborskiego

Bilety do nabycia w księgarni E. Iberskiego, a w dniu przedstawienia w kasie teatru od godz. 11—15 i od 15 do końca przedstawienia

KOMUNIKAT T-wa „KIACHTA”

Wobec ukazania się w sprzedaży na raty mało wartościowej herbaty z nazwą „Róża Cesarska” zwracamy uwagę naszym Szanownym Klientom, że firma z powyższymi naśladownictwami nie miała i nie ma nic wspólnego.

Przy kupnie herbaty prosimy zwrócić uwagę na naszą nazwę „RÓŻA CESARSKA” T-wa „KIACHTA”, jako jedynej posiadającej niezrównany aromat, subtelny smak i ładny kolor.

Do nabycia we wszystkich sklepach kolonialno-spożywczych.

3—14 119

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Smigłego Nr. 6

Redakt. i prz. muś. od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz, dla poszukujących pracy ogłoszenie = 20 słów i złotych. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor — Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Smigłego 6.